

## XII Krajowy Zjazd Lekarzy – refleksja przed zjazdem

**W** dniach 20–22 marca 2014 r. ma się odbyć w Warszawie XII Krajowy Zjazd Lekarzy. Ponieważ jestem delegatem na zjazd, przesłano mi program zjazdu. Program ten wywołał we mnie refleksję, niestety, niezbyt miłą dla jego autorów.

Pozornie wszystko w tym programie jest w porządku. Sprawozdania, wybory, uchwały, „rąsia, goździk, kłapa”. Tylko jednego mi brakuje: wolnej dyskusji nad problemami środowiska lekarskiego. Oczywiście, ktoś powie, że przecież jest przewidziana dyskusja nad sprawozdaniami Prezesa oraz organów NIL, a także nad uchwałami, ale przecież nie wszystko sprowadza się do sprawozdań i uchwał, i nie każdy głos musi skutkować uchwałą. Przykre, że organizatorzy zjazdu nie przewidzieli tego elementu demokracji w swoim planie zjazdu. Tym sposobem, prawdopodobnie, znów będziemy mieć fasadowy zjazd z mnóstwem nic nieznaczących ceremonii i sprawozdań, które niewiele mówią o kondycji środowiska lekarskiego i jego problemach. W efekcie znowu w środowisku, które bardzo często uważa, że izby niewiele dla niego robią lub jeśli coś robią, to czynią to nieskutecznie, pozostanie niedosyt i opinia, że delegaci po raz kolejny, bawili się za korporacyjne pieniądze, a dla środowiska niewiele z tego wyniknęło. Inni z kolei postawią zarzut, że znowu uniemożliwiono wypowiedź osobom, które mają nieco inny pogląd na samorząd i jego funkcjonowanie niż osoby od lat, w różnych konstelacjach, nim kierujące. Oprócz problemu z programem zjazdu, który być może uda się zmienić, pozostał jeszcze jeden, który niestety się nie zmieni, ale może zwrócenie nań uwagi spowoduje, że przyszłe zjazdy będą bardziej efektywnie i rozsądnie planowane. W czym rzecz? Otóż obecny zjazd odbywa się od czwartku do soboty. Ktoś najwyraźniej znowu zapomniał, że niektórzy pracują. Pytaniem

## SHORT CUTS

PREZENTUJĄ SUBIEKTYWNY ODBIÓR RZECZYWISTOŚCI PRZEZ AUTORA I NIE POWINNY BYĆ UTOŻSAMIANE Z OFICJALNYM STANOWISKIEM WIL KRZYSZTOF OŻEGOWSKI



bez odpowiedzi jest dlaczego nie jest od piątku do niedzieli lub wręcz od soboty do niedzieli, ponieważ jego program jest mało intensywny, tak że można by go zmieścić w 2 dniach, byleby obrady były od rana, a nie od późnego popołudnia, jak jest na obecnym zjeździe. Ponadto mnóstwo czasu jest tracone na celebry w postaci nic niewnoszących wystąpień zaproszonych gości, często pojawiających się tylko dlatego, że tak im doradzili PR-owcy. Mam w tym miejscu nadzieję, że nikt nie zaprosił nikogo z Ministerstwa Zdrowia, ze szczególnym uwzględnieniem ministra, który nie jest godzien, by być naszym gościem.

★ ★ ★

Pan premier zażądał od ministra zdrowia rozwiązania problemu kolejek w służbie zdrowia. Minister dał „ruki po szwam” i podległe mu służby dynamicznie zaczęły „rozwiązywać” problem. I już widać efekty! Jak na razie najbardziej widocznym skutkiem intelektualnego wysiłku w ministerstwie jest uaktywnienie się Narodowego Funduszu Zdrowia, a konkretnie jego komórki „śledzących” kolejki. Efekt tego widzimy także w obecnym numerze „Biuletynu”, w którym jest zamieszczony komunikat NFZ tej sprawie. Niestety, w sprawozdaniach kolejkowych NFZ znalazł kolejne źródło pozyskiwania środków, czyli łupienia świadczeniodawców. Za opóźnienia w przekazywaniu raportów kolejkowych łupie tzw. kary umowne. Problem w tym, że te kary są niesymetryczne. Fundusz bowiem może na świadczeniodawcę nałożyć tzw. karę umowną, ale świadczeniodawca na fundusz nie. Niektórzy dziwią się zapewne, że piszę „tzw. kary umowne”, a nie po prostu kary umowne. Niestety jest to problem szerszy, ponieważ umowa z NFZ jest też tylko tzw. umową, gdzie strony umawiające się korzystają z zapisanego w kodeksie cywilnym prawa swobody umów.

Niestety, w tym przypadku swoboda świadczeniodawcy polega tylko na tym, że może ją podpisać w całości, z dobrodzieństwem inwentarza lub nie. Nie ma

prawa zmienić, w narzuconej treści nawet przecinka. W związku z tym przyjmuje także narzucone kary umowne, choć może uznawać je za niesprawiedliwe, a sam nie może wpisać swojej kary umownej np. za opóźnione podpisanie i przekazanie umowy, przez NFZ. By nie być gołosłownym, pod koniec roku WOW NFZ wielu świadczeniodawcom wymierzył karę za nieterminowe przekazanie kolejki. Być może w wymiarze procentowym w odniesieniu do rocznego kontraktu były to zazwyczaj kwoty niewielkie, ale już w odniesieniu do miesiąca, którego dotyczyły, już całkiem spore. W tym miejscu dygresja. Dlaczego NFZ odnosi kary do rocznego kontraktu, podczas gdy ewentualne przewinienie dotyczy tylko jednego miesiąca? Ponadto dlaczego nakładana jest kara na świadczeniodawcę, który przekazał raport kolejkowy, ale ten nie został odczytany przez system informatyczny WOW NFZ i w zasadzie jedynym błędem świadczeniodawcy było to, że na zakładkę raportów kolejkowych wszedł dopiero po miesiącu, gdy raportował kolejny miesiąc. Pomimo powtórnego wgrania raportu, kara została wymierzona. Pikanterii dodaje fakt, iż był to tzw. raport zerowy, ponieważ w tej placówce przyjęcia nowych pacjentów odbywają się na bieżąco. Z kolei świadczeniodawca nie może ukarać NFZ karą umowną, za spóźnione podpisanie umowy lub aneksu na kolejny rok. W tym roku WOW NFZ zaczął przysyłać umowy specjalistycy dopiero w okolicy połowy stycznia. I świadczeniodawcy musieli działać przez ten czas bez umowy. Miało to takie konsekwencje, że gdy np. komuś zabrakło blankietów recept, to nie mógł pobrać nowych numerów ze strony WOW NFZ, bo do tego była potrzebna elektroniczna wersja umowy, którą otrzymał dopiero po podpisaniu papierowej (patrz stosowny komunikat w sprawie recept WOW NFZ z grudnia ub.r.) Niestety, w tym przypadku NFZ pozostaje bezkarny, a powinien także zapłacić karę umowną.